

Ks. BOGUSŁAW DROŹDŹ
WSD – Legnica

PRAWDA WARUNKIEM WOLNOŚCI RELIGIJNEJ

WARSZTAT KONSEKWENTNOŚCI

Człowiek w sposób naturalny pyta się o sens wielu wartości czy to osobistych, czy społecznych. Czynią to nadzwyczaj często zwłaszcza humaniści i filozofowie, jak i teolodzy. To pytanie jest również ważne dla przyrodników czy techników. Nie popełnimy zapewne żadnego błędu, jeśli stwierdzimy, że pośród wielu wartości interesujące nas pytanie dotyczy szczególnie prawdy i wolności. W niniejszym przedłożeniu dokonamy pewnego studium nad dającym się łatwo zauważyć związkiem owych dwóch wartości. Ten związek szczególnie uwydatnia tzw. wolność religijna. Zatrzymajmy się zatem najpierw nad rozumieniem prawdy, szczególnie jej absolutności, następnie nad wolnością warunkowaną rozpoznaną prawdą, by konsekwentnie dojść do właściwego i pełnego pojęcia wolności religijnej.

1. ABSOLUTYZM CZY RELATYWIZM PRAWDY

„Cóż to jest prawda?” (J 18, 38). Kto jest właścicielem prawdy? Kto ma rację? Czym jest prawda? Od kogo zależy prawda? Kto mówi

prawdę? Wiem, czym jest kłamstwo, ale czy chcę być okłamywany? Jak daleko jest prawda od kłamstwa? Te i inne pytania im pokrewne są zasadniczo poszukiwaniem odpowiedzi w obszarze ewentualnego jej charakteru, czyli czy prawda posiada absolutny, czy też tylko względny charakter?

Dość popularne jest rozróżnienie mówiące o prawdzie bytowej, moralnej i logicznej. W pierwszym przypadku prawdą jest to co istnieje. Jeżeli nie istnieje jest po prostu kłamstwem, mistyfikacją. Z prawdą moralną mamy do czynienia wtedy, kiedy po prostu mówimy prawdę. Dajemy świadectwo, że było właśnie tak, a nie inaczej, bez względu na to, czy to nam pasuje, czy też nie. W trzecim przypadku, prawdą jest to co jest logiczne, np. kategoria miary pozwala stwierdzić, że coś jest większe bądź mniejsze, a zwykły sposób liczenia nie dopuszcza, aby dwa plus dwa nie równało się cztery.

Zwróćmy uwagę, że wymienione rodzaje prawdy posiadają charakter *rozstrzygający*, co oznacza, że przy uwzględnieniu konkretnych uwarunkowań czy ustalonych zasad, zawsze daje się stwierdzić, czy mamy do czynienia z prawdą, czy też nie. Jeśli bowiem ktoś umie liczyć, to wie, że dwa plus dwa jest cztery. Jeżeli ktoś był świadkiem czegoś i stwierdza, że było tak rzeczywiście, to nie ma podstaw, aby mówić, że kłamie. Dostrzegamy w tym przypadku fakt, że prawda moralna bardzo ściśle wiąże się z prawdą bytową. Dokonało się takie zdarzenie, a nie inne, a świadek tylko stwierdził, że właśnie ono miało miejsce. Gdyby świadek stwierdził, że było inaczej niż rzeczywiście, wtedy by kłamał. Oczywiście, może się pomylić, bo być może w tym przypadku nie był wykwalifikowanym świadkiem¹, ale przede wszystkim nie uczynił niczego, co mogłoby poważnie jego wiarygodność, najpierw względem siebie samego, czyli wobec sumienia.

Wspomniany wyżej *moment rozstrzygający* jest bardzo ważny, ponieważ to on właśnie otwiera pole dla odkrycia w treści prawdy jej charakteru absolutnego czy tylko relatywnego. Rozstrzygnięcie potwier-

¹ Trudno wymagać od daltonisty prawdy o kolorach. Jego kwalifikacje w tej materii są niewystarczające, co wcale nie oznacza, że jego świadectwo jest fałszywe. Uwarunkowania fizyczne w tym przypadku nie decydują o jakości prawdy moralnej. Dopiero w konfrontacji tej prawdy moralnej z prawdą bytową możemy obiektywnie stwierdzić, że jest inaczej, lecz świadek nie popełnił błędu i nie ponosi żadnej winy moralnej, gdyż jego kwalifikacje nie pozwoliły stwierdzić niczego innego, jak tylko to co zostało przez niego stwierdzone.

dza absolutność prawdy, natomiast jego brak przenosi zagadnienie prawdy do wymiaru, w którym funkcjonują kategorie obiektywizmu i subiektywizmu.

Jest faktem, że dla wielu ludzi obiektywizm pokrywa się ze stwierdzeniem prawdy, zaś coś co jest subiektywne uważane jest za nieprawdziwe i jest potępiane. Może szczególnie jest to widoczne w życiu politycznym, zwłaszcza wtedy, kiedy przeciwne sobie strony wzajemnie zarzucają sobie politycyzm, a więc to, iż kierują się interesem politycznym (czytaj: partyjno-partykularnym), a nie dobrem ogółu. Dla wyjaśnienia dodajmy, że to co jest obiektywne nade wszystko jest komunikatywne, czyli przekazywalne; jest po prostu podobnie rozumiane, jeśli nie całkowicie tak samo, zarówno przez tego, kto nadaje dany komunikat, jak i tego, który ten komunikat odbiera. Można przecież przekazywać obiektywnie podaną nieprawdę, np. jakieś zdanie ideologiczne. Również subiektywizmu nie należy utożsamiać z nieprawdą. Co jest podmiotowe czy partykularne, czy własne nie musi być pozbawione prawdy. Czyż moje, a więc nieobiektywne, czyli nieprzekazywane odczucia nie są prawdziwe? Wiem przecież, co się we mnie dzieje.

Kategorie obiektywizmu i subiektywizmu jeśli tylko są kojarzone z kategoriami prawdy i kłamstwa, umieszczają problem prawdy w świecie względności. Granie obiektywizmem i subiektywizmem jest w rzeczywistości zdradzaniem prawdy, ponieważ odrywa się ją od stałych zasad, które nadają jej charakter rozstrzygający. Suma dwójki i jedynki daje trzy nie dlatego, że jest to obiektywne czy subiektywne, lecz tylko dlatego, że w świetle zasad matematycznych, stałych i jednoznacznych, inaczej być nie może.

Czym zatem jest prawda? Jest odniesieniem do stałych zasad, które nieustannie są poszukiwane na drodze jednoznacznych rozstrzygnięć. Prawdy nie można zamknąć w bańce kompromisu. Dodajmy jednakże, że absolutność prawdy warunkuje ewentualny kompromis, co jednoznacznie wskazuje na jego wyłącznie praktyczny wymiar, który decyduje o niesłusznym nadawaniu prawdzie etykiety subiektywności czy obiektywności. Matnia subiektywności i obiektywności nie tylko zubaża prawdę, ale ją fałszuje, ponieważ nadając jej względność odrywa ją równocześnie od jej absolutnie naturalnej stałości.

Kończąc tę myśl podsumujmy następująco. Po pierwsze, absolutny charakter prawdy dostrzega się w tym, że trzy wyżej wymienione ro-

dzaje prawd nieustannie zmiierzają do utożsamienia². Po drugie, dążenie do ich utożsamienia dokonuje się na drodze jednoznacznych rozstrzygnięć. Po trzecie, rozstrzygnięcia zachodzące w przestrzeni ludzkich wyborów posiadają absolutny charakter, ponieważ są związane z niezmiennymi warunkami, czyli ostatecznymi zasadami. Po czwarte, absolutność prawdy tworzy najszerszą paletę ludzkich wolnych wyborów. Po piąte, gdyby prawda była jedynie czymś względnym, a więc zależnym od ludzkiej podmiotowości czy obiektywności – ograniczonej i formułowanej przez ludzkie poznanie – to wtedy należałoby jej odmówić zarówno celowości i sensowności, co z kolei podważa całkowicie egzystencjalny fundament ludzkiej bytowości.

2. KOŚCIELNE A IDEOLOGICZNE ROZUMIENIE PRAWDY

Kościół wierzy w istnienie prawdy absolutnej, którą utożsamia z Jezusem Chrystusem. Oznacza to jednocześnie, że Kościół nie jest właścicielem prawdy. Sam coraz bardziej zagłębiając się w tajemnice Objawienia, znajduje się na drodze zmiierzającej do pełni prawdy. „Prawda chrześcijańska w samej swej istocie ma bowiem złożony, by nie rzec dialektyczny, charakter. Wprawdzie jest ona absolutna i objawiona Kościołowi, lecz zarazem Kościół nie jest jej właścicielem, a depozytariuszem. W dodatku, co znacznie ważniejsze, prawda ta przetrasta zanurzony w historii Kościół, jest bowiem ponadludzka, ponadracjonalna, ponadfilozoficzna oraz ponadteologiczna”³. Dodajmy, że prawda w kontekście miłości i zbawczego dzieła Chrystusa stanowi istotę bytu Kościoła (*Ecclesia in esse*)⁴.

² Pomysłowość ludzka dopuszcza oczywiście jeszcze inne rodzaje prawd, co nie zmienia faktu, że wszystkie zmiierzają do absolutnego utożsamienia w jednej prawdzie. Obecnie rozpoznane rodzaje prawd należy rozumieć jako już odkryte sposoby czy drogi dochodzenia do prawdy, właśnie absolutnej.

³ M. ZIĘBA. *Kościół wobec liberalnej demokracji*. W: M. Novak, A. Rauscher, M. Zięba. *Chrześcijaństwo, demokracja, kapitalizm*. Poznań 1993 s. 140. Na temat kerygmatu i ideologii, zob. P. SCABINI. *Kerigma*. W: *Dizionario di Pastorale della comunità cristiana*. Red. V. Bo, C. Bonicelli, I. Castellani, F. Peradotto. Assisi 1980 s. 298.

⁴ W. PRZYGODA. *Istota i posłannictwo Kościoła*. W: *Teologia pastoralna*. T. 1: *Teologia pastoralna fundamentalna*. Red. R. Kamiński. Lublin 2000 s. 118.

Kościół różni się zasadniczo rozumieniem prawdy od wielorakich ideologii, które nade wszystko nie uważają się za sługi prawdy absolutnej, ale za właścicieli prawdy. Niejedna ideologia przyznaje się do tego, że wie, w sposób całkowicie pewny, co jest dobre, a co złe. Ideolog nie tylko *wie*, ale także *określa*, czyli osądza, jak również zmierza do *zmiany* tej rzeczywistości, którą zdecydowanie określił, właściwie ją potępiając. Przekonanie o posiadaniu pełnej prawdy nie zobowiązuje do jej dalszego poszukiwania wraz z innymi. Nie jest zatem żadną motywacją, nakłaniającą do prowadzenia dialogu.

Kościółowi z kolei – jak poucza Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio* – nie jest i nie może być obcy proces poszukiwania prawdy. Dlatego Kościół, pośród różnych posług, jakie winien pełnić dla dobra ludzkości, zobowiązany jest do pełnienia tej szczególnej, tj. diakonii prawdy: „Misja ta z jednej strony włącza społeczność wierzących we wspólny wysiłek, jaki podejmuje ludzkość, aby dotrzeć do prawdy⁵, z drugiej strony zaś zobowiązuje ją, by głosiła innym zdobytą wiedzę, zachowując wszakże świadomość, że każda odkryta prawda jest zawsze tylko etapem drogi ku owej pełnej prawdzie, która zostanie ukazana w ostatecznym objawieniu Bożym: «Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś [zobaczymy] twarzą w twarz. Teraz poznaję po części, wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany» (1Kor 13, 12)” (FR 2)⁶.

W encyklice *Caritas in veritate* Benedykt XVI pisze, że prawda jest „*lógos* tworzącym *diálogos*, a więc komunikację i komunię. Prawda, pozwalając ludziom wyjść z kręgu subiektywnych opinii i odczuć, daje im możliwość postępowania przekraczającego uwarunkowania kulturowe i historyczne oraz spotkania się w ocenie wartości i istoty rzeczy. Prawda otwiera i jednoczy umysły w *lógos* miłości: oto chrześcijańskie głoszenie i świadectwo miłości” (CV 4). Diakonia prawdy, z natury przysługująca Kościołowi, mieści w sobie zatem zarówno ostateczny cel, jakim jest prawda ostateczna, jak i sposób jego osią-

⁵ SOBÓR WATYKAŃSKI II. *Konstytucja Gaudium et spes*. (16).

⁶ Argumentując za koniecznością stałego poszukiwania prawdy i jej obrony, papież Benedykt XVI, przemawiając do społeczności akademickiej, przytoczył m.in. słowa św. bpa Anzelma z Aosty (*Proslogion* 1): „Obym cię szukał pragnąc, obym cię pragnął szukając, obym cię znalazł kochając, obym cię kochał odnalazłszy”. BENEDYKT XVI. *Przemówienie podczas wizyty na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim* (Rzym, 21.10.2007). „L'Osservatore Romano” 28:2007 nr 1 s. 17-18.

gnięcia, który zobowiązuje do dialogu w klimacie miłości, przez co promocja prawdy i wychowywanie do niej staje się wobec innych również wymownym świadectwem, zwłaszcza dzisiaj, w świecie tak chętnie relatywizującym prawdę.

Dla Kościoła *prawdą absolutną* jest Chrystus (J 14, 6). W Nim osoba ludzka może najpełniej zrozumieć samą siebie, odczytać swoje powołanie, pragnienie rozwoju i doskonalenia osobowego. Wrodzone mechanizmy oraz procesy poznawcze człowieka nierzadko przynoszą okrojony, ograniczony, bądź wręcz fałszywy ogląd otaczającej rzeczywistości. Sytuacje te wywołują pewien rodzaj dezorientacji, zagubienia czy wręcz lęku w percepcji świata. W konsekwencji tego człowiek nie może odnaleźć sensu swego życia, a system wartości, w oparciu o który mógłby szukać stałego punktu odniesienia, a więc celu, jest niejasny. Tymczasem Chrystus przez swoje Wielienie przyniósł ludziom prawdę o Bogu, o Jego miłości do człowieka i o przybranym synostwie dzieci Bożych. Soborowa *Konstytucja o Bożym Objawieniu* poucza, że tylko „w Chrystusie, który jest zarazem Pośrednikiem i Pełnią całego Objawienia”, jaśnieje owa „najgłębsza prawda zarówno o Bogu, jak i zbawieniu ludzi” (KO 2). Encyklika *Redemptoris missio* obwieszcza: „W tym ostatecznym Słowie swego objawienia Bóg dał się poznać w sposób najpełniejszy: powiedział ludzkości kim jestem. To ostateczne samoobjawienie się Boga jest podstawowym motywem, dla którego Kościół «jest misyjny ze swej natury». Nie może on nie głosić Ewangelii, czyli pełni prawdy, jaką Bóg dał nam poznać o samym sobie” (RMi 5). A Deklaracja *Dominus Iesus* doda: „Tylko więc objawienie Jezusa Chrystusa wprowadza «w naszą historię prawdę uniwersalną i ostateczną, która pobudza ludzki umysł, by nigdy się nie zatrzymywał»” (FR 14)⁷.

Chrystus jako prawda ostateczna, odpowiadając na fundamentalne pytania każdego człowieka, budując przy tym jego własne życie, gromadzi chrześcijan „we wspólnym poszukiwaniu dróg, które sprzyjają dobru i poszanowaniu wszystkich”⁸. Nieco dalej papież Benedykt XVI

⁷ KONGREGACJA NAUKI WIARY. *Deklaracja o jedności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła Dominus Iesus* (6.08.2000). W: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1995-2000*. Opr. J. Królikowski, Z. Zimowski. Tarnów 2002 s. 77 (5).

⁸ BENEDYKT XVI. *Przemówienie podczas wizyty na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim* (Rzym, 21.10.2007). s. 18.

kontynuuje: „Bóg jest prawdą ostateczną, do której w sposób naturalny dąży każdy umysł, kierując się pragnieniem przejścia całej wyznaczonej mu drogi. Bóg nie jest pustym słowem ani abstrakcyjną hipotezą; przeciwnie, jest fundamentem, na którym człowiek buduje własne życie. Żyć w świecie *veluti si Deus daretur*, «jakby Bóg istniał», oznacza przyjąć odpowiedzialność, zobowiązującą do przebadania wszystkich możliwych dróg, pozwalających najbardziej jako to możliwe zbliżyć się do Niego, będącego celem, do którego wszystko dąży (por. 1Kor 15, 24). Wierzący wie, że ten Bóg ma oblicze i że raz na zawsze w Jezusie Chrystusie stał się bliski każdemu człowiekowi”⁹.

Należy więc dostrzec bardzo szczególną relację, jaka istnieje pomiędzy Kościołem a głoszoną przezeń prawdą Bożą. Po pierwsze, Kościół tylko przechowuje prawdę objawioną, jest jej depozytariuszem (FR 6). Właściwym posiadaczem prawdy jest Bóg. Po drugie, ponieważ ta Boża prawda ze swej istoty przerasta Kościół, więc jego szczególnym zadaniem jest po prostu bronienie jej przed zamknięciem w czysto ludzkich kategoriach, może szczególnie w matni subiektywizmu i obiektywizmu. Po trzecie, Kościół ma obowiązek stale ją poznawać i rozważać, wiedząc przy tym, że tkwiąc w historii ludzkiej doczesności, nie zdoła dojść do całkowitego jej poznania. Na tej podstawie w sposób pewny można twierdzić, że Boża prawda nie podpada pod kryterium ideologiczne, bowiem ze swej natury posiada antyideologiczny charakter. Konsekwentnie „nie może – bez istotnego jej okaleczenia – stać się zamkniętą koncepcją prawdy i dobra, którą można narzucić innym ludziom”¹⁰. Można zatem wskazać postawę całkowicie różną od reprezentowanej przez ideologa. Zamiast ideologicznego *wiem, określami i zmieniam*, postawę otwartą, głęboko ludzką i zarazem chrześcijańską, będącą charakteryzowały słowa: *szukam, przyjmuję i uczestniczę*.

3. WYZWALAJĄCA MOC PRAWDY ABSOLUTNEJ

Prawda posiada moc wyzwalającą jedynie z tego względu, że jest ściśle związana z Chrystusem. „Prawda chrześcijańskiego Objawienia,

⁹ *Tamże*.

¹⁰ ZIĘBA. *Kościół wobec liberalnej demokracji*. s. 142.

którą znajdujemy w Jezusie z Nazaretu, pozwala każdemu przyjąć «tajemnicę» własnego życia. Jako prawda najwyższa, w niczym nie naruszając autonomii istoty stworzonej i jej wolności, zobowiązuje tę istotę do otwarcia się na transcendencję. Relacja między wolnością a prawdą osiąga tu swój szczyt, dzięki czemu możemy w pełni zrozumieć słowa Chrystusa: «poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli» (J 8, 32)” (FR 15).

Prawda wyprowadza zatem skutecznie człowieka z codziennego zagubienia, budzi wiarę w otwierające się przed nim nowe możliwości, dając jednocześnie gwarancję, że droga do doskonałości może być także jego osobistą drogą. Chrystus dzięki swojej zbawczej misji tchnął w człowieka wiarę i moc, odwagę i siłę, aby ten nie bał się poznawać prawdy o sobie samym; aby umiał również podjąć niełatwą decyzję o przemianie swojego życia. Prawda Chrystusa, stanowiąca największy depozyt wiary Kościoła, nie jest tylko zobiektywizowaną sumą twierdzeń, tez czy dogmatów, lecz zasadniczym elementem konstytuującym życie społeczności Kościoła¹¹.

Tu zauważamy jak filozofia bytu (*ratio*) w sposób naturalny otwiera się na wiarę religijną (*fides*). To właśnie wiara sięga najgłębszych fundamentów tego co istnieje. I tym sposobem prawda o tej istniejącej rzeczywistości jak oświetlające światło buduje najszerszą (czytaj: absolutną) przestrzeń dla ludzkiej wolności. A to oznacza, że absolutna wolność jest warunkowana absolutnością bytu. Pełna wolność domaga się najszerszej przestrzeni wyboru, dlatego z jednej strony potrzebana jest wolna wola, a z drugiej strony – światło prawdy pozwalające dokonywać wyborów najlepszych. Jeśli bowiem człowiek może wybrać dobro najwyższe, to może również z niego zrezygnować. Nie ma skrajnego determinizmu i przeznaczenia, gdyż jest wolna wola. Nie ma również wyborów ślepych czy jałowych, ponieważ zawsze wybiera się coś, co lepiej lub gorzej zostało rozpoznano. Są zatem wybory bądź dobre, bądź złe, czyli zawsze rozstrzygające.

W tym kontekście kwestia wolności nie tyle wiąże się z jakąkolwiek prawdą, ale zawsze ma odniesienie do prawdy absolutnej, prawdy o Byciu Absolutnym. Chodzi zatem o Boga, który nie może być innym jak tylko bytem osobowym, a nawet więcej: Doskonałą Wspólnotą Osób. Z tej racji mówi się, że wolność odniesiona do tego Bytu,

¹¹ MAJKA. *Osoba i dobro wspólne Kościoła*. „Colloquium Salutis” 11:1979 s. 50.

więc religijna (czytaj: pełna, absolutna) staje się fundamentem wszystkich ludzkich wyborów – każdej innej wolności realizującej się w dowolnym obszarze człowieczego życia, mówiąc najogólniej: kulturowego, politycznego i gospodarczego.

Kto otwiera się na Transcendencję, ten jednocześnie uczestniczy w najszerszej przestrzeni wolności. Nie jest ona i nie powinna być redukowana do obszarów zamkniętych przez jakieś ideologie, które głoszą, że już nie należy pytać o sens prawdy, ponieważ „nam” już jest znana. „My” *wiemy, określamy* i (rewolucyjnie!) *zmieniamy*.

Owa ideologiczna postawa jest charakterystyczna dla dwóch skrajności, które nie wytrzymują „próby rozumu” z wolnością religijną. Idzie z jednej strony o laicyzm (ateizm), a z drugiej strony – fundamentalizm (dodajmy: religijny, chociaż w rzeczywistości jest pseudo-religijny, bo samo czy bałwochwalczy). Jedna i druga ideologia zna prawdę „do cna”: *my wiemy!* Pierwsza: *wiemy: Boga nie ma!*¹² Druga postawa: *wiemy, jaki Bóg jest; my Go znamy* (w podtekście: *i nad Nim panujemy!*). A jaki On jest? Jest na nasz obraz: *my jesteśmy mściwi – On jest mściwy; my reprezentujemy jakiś naród czy pogląd – On jest po naszej stronie*¹³.

Czym zatem w tym kontekście jest wolność religijna? Jest po prostu stałym dążeniem do poszukiwania prawdy – jakiej? – absolutnej. Wolność religijna w praktyce jest służbą prawdzie, nad którą się nie panuje, ale się już w niej uczestniczy poprzez nieustanne jej zgłębianie. Jak widać dla wolności religijnej właśnie szukanie prawdy staje się „pośrednikiem” między rozumnym i wolnym człowiekiem a niezgłębioną tajemnicą Boga¹⁴. Im mocniejsze światło prawdy, tym dalej od ideologii ateizmu czy fundamentalizmu (religijnego, etnicznego, politycznego). Im mocniejsze światło prawdy tym większa przestrzeń wolności. Im mocniejsze światło prawdy, tym odpowiedzialniejsze życie zarówno w sferze osobistej, jak i społecznej. Im mocniejsze świa-

¹² Uwaga! Człowiek nie wie co jest za przysłowiową ścianą, a absurdalnie twierdzi, że *Boga nie ma* – oto parodia rozumu w imię np. nauki czy nowoczesności!

¹³ Uwaga! Również postawa ośmieszająca rozum!

¹⁴ Tajemnica Boga (odkrywana przez rozum i rozświetlona Objawieniem) postawie *nie wiem* – nadaje twórczy impuls w dynamizmie myśli oraz w budowie międzyludzkiej wspólnoty; impuls, który oczyszcza wszystkie ludzkie aktywności z poznawaniem oraz miłością na czele.

tło prawdy odzwierciedlające się w wolnych ludzkich wyborach, tym szczęśliwsza przygoda życia obficie obdarowanego człowieka.

Zamiast zakończenia

W soborowej deklaracji o wolności religijnej *Dignitatis humanae* czytamy: „Stosownie do swojej godności wszyscy ludzie, ponieważ są osobami, to znaczy istotami obdarzonymi rozumem i wolną wolą, a przeto wyposażonymi w osobistą odpowiedzialność, przez własną naturę są przynaglani i moralnie zobowiązani do poszukiwania prawdy – przede wszystkim religijnej. Są też zobowiązani do przyłgnięcia do poznanej prawdy i porządkowania całego swego życia według jej wymagań” (2).

TRUTH AS CONDITION OF THE RELIGIOUS FREEDOM WORKSHOP OF SENSIBLENESS

S u m m a r y

The religious freedom should not be identified neither with fundamentalism nor secularity. Light of the freedom, i.e. a space of good choices is intellectual conviction about existence of absolute truth. Each ideology is fed by relativism of the truth, giving rise to religious fundamentalism or pseudo-religious one, as for instance atheism.

Thum. Jarosław Sempryk

Słowa kluczowe: prawda, wolność religijna, fundamentalizm, laicyzm, antropologia, filozofia człowieka, filozofia społeczna

Key words: truth, religious freedom, fundamentalism, secularity, anthropology, philosophy of the human being, social philosophy